Nr. 244 Kraków, wtorek 25 października 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z przesyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Konszachty.

Kraków, 24 października.

W najgłębszej tajemnicy przed ludnością dokonywa się „demokratyzacya“ kraju. Tak prawica, jak lewica sejmowa pilnie przestrzegają, żeby się kraj nie dowiedział, jak bardzo go „demokratyzują“... Jestto rzecz niesłychana, żeby sprawę tak ważną, tak bezpośrednio obchodzącą najszersze warstwy obywateli — załatwiały kliczki poselskie potajemnie, nie informując nawet swoich stronnictw w kraju, pozostawiając ogół w zupełnej nieświadomości, czego żądają, od czego odstępują, na co się godzą. Idzie im widać o to, żeby uniknąć wszelkiej krytyki, zaskoczyć kraj niespodzianie faktem dokonanym, gdy już na wszelkie zmiany będzie zapóźno, i „uszczęśliwić“ lud bez jego wiedzy i wbrew jego woli. Że tak czynią stańczycy, to naturalne, ale że taksamo postępują demokraci, to już jest.. czysto galicyjskie...

Tak więc nie przesiąkają do wiadomości publicznej żadne konkretne wieści o robiącym się we Lwowie „kompromisie“. Doniósł wprawdzie „Czas“ niedzielny w depeszy swego korespondenta ze Lwowa, i to tłustym drukiem:

„Porozumienie między stronnictwami postąpiło znaczuie naprzód“.

A więc co z petryfikacyą? Co z kuryą proletaryacką?

O tem ani słowa; natomiast zaraz w następnem zdaniu wyjaśnia korespondent „Czasu“, w jakim kierunku owo porozumienie postąpiło znacznie naprzód:

„Dowiaduję się, że podniesiono myśl, aby przyznać **głos wirylny** rektorowi Akademii **weterynaryi** we Lwowie, a także dyrektorowi **studyum rolniczego** w Krakowie i dyrektorowi **Akademii rolniczej** w Dublanach“.

A więc jeszcze trzech wirylistów!

Ludność wykluczona od autonomii chce reprezentacyi w sejmie — — o tem ani słowa, natomiast stwarza się jeszcze trzech wirylistów, przez nikogo nie wybranych, i to agraryuszów, jak gdyby jeszcze za mało było agraryuszów w sejmie galicyjskim! To ma być „reformą wyborczą“!!

Wprawdzie przenikają do wiadomości opinii publicznej doniesienia, że podobno myśl „petryfikacyi“ już porzucono, że toczyły się rokowania o to, czy ma być kurya powszechna z 10 mandatami w myśl propozycyi demokratów, czy też kurya proletaryacka z 6 mandatami w myśl propozycyi konserwatystów, że w kuryi wiejskiej proponuje p. Stapiński pozostawienie cenzusu i wprowadzenie pluralności wedle wieku — ale wszystkie te wieści są zbyt niedokładne, aby opinia publiczna mogła sobie wyrobić stanowczy sąd o całej tej „reformie“. Zdaje się jednak, że lepiejby demokraci zrobili, gdyby w taki kompromis się nie wdali, lecz raczej udaremnili obecnie tak potworną reformę wyborczą i zaczekali, aż rząd wniesie w sejmie swój własny projekt, który będzie o wiele dalej idący, niż te wszystkie śmieszne „ustępstwa“ konserwy galicyjskiej.

Jasnogórskie zbrodnie.

Paulini a Pietrow.

Zdaje się, iż przy swem wystąpieniu przeciw zarządzeniom biskupa Zdzitowieckiego nasłany z Petersburga naczelnik departamentu obcych wyznań, Pietrow, **opierał się na wrogich tym zarządzeniom relacyach mnichów.** Wnioskować to można z takich zwrotów w prasie warszawskiej, jak np., że Pietrow „badał szczegółowo wszystkich zakonników w sprawie położenia klasztoru i **władzy biskupiej**“, „ze szczególnem zainteresowaniem **wypytywał o służące biskupowi prawa zarządzania klasztorem**“.

Rozumie się, iż wysłannikowi rządu zależeć może na przeszkadzaniu biskupowi: specyalista ten od wyznań obcych był jednak zbytnim ignorantem na punkcie swej „specyalności“, by módz wyszukać pretekst do wyrugowania komisarzy biskupich. Dopiero „wyjaśnienia“ i skargi mnichów dały mu do rąk jakieś wskazówki.

Komisarze biskupi mają podobno opuścić klasztor 1 listopada.

Pietrow jednak już teraz zupełnie ich nie uznawał i na świadka przy swem sprawdzaniu ksiąg i pieniędzy klasztornych wezwał obok sprowadzonych przezeń: naczelnika powiatu i kasyera powiatowego — z ramienia duchowieństwa ks. Stopierzyńskiego z Włocławka, wizytatora klasztorów dyecezyi kujawsko kaliskiej.

W kasie jasnogórskiej tylko kilka tysięcy!

Z Częstochowy donoszą do warszawskiego „Słowa“:

„Po sprawdzeniu książek i przeliczeniu pieniędzy, których **było kilka tysięcy rubli**, książki opieczętowano“.

Dowodzi to, jak **niesłychanie rozkradano pieniądze**, które krocie pątników rok w rok znosiły!

Prawdziwy, czy fałszywy Załóg?

Znów wyłoniły się poważne wątpliwości, czy aresztowany w Hamburgu Załóg jest istotnie poszukiwanym zbrodniarzem z Jasnej Góry. Z bardzo starannej fotografii, sporządzonej w Hamburgu, nie rozpoznał zbiegłego Załoga agent policyi piotrkowskiej, który bezpośrednio po świętokradztwie był na Jasnej Górze przez czas dłuższy i miał sposobność poznać dokładnie całą służbę klasztorną. Przemawiałoby to za tem, iż schwytany człowiek jest tak, jak twierdzi, istotnie niewinnym, a dzięki spowodowanemu tem aresztowaniem nieporozumieniu prawdziwy zbrodniarz łatwiej się mógł wyśliznąć.

Sejm galicyjski.

Lwów, 23 października.

Dyskusya nad reformą wyborczą.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia poseł **Głąbiński** przedstawiał przebieg dotychczasowych prac komisyi i subkomitetu reformy wyborczej, wkońcu postawił następującą rezolucyę:

„Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej z dotychczasowych jej obrad, polecając jej, aby użyła wszelkich starań, ażeby sprawozdanie komisyi z projektem ustawy nowej ordynacyi wyborczej przedłożone zostało sejmowi **jeszcze w obecnej sesyi**“.

Mowca zakończył wyrażeniem nadziei, że rezolucya ta nie pozostanie tylko platonicznem życzeniem, ale **rzeczywiście doprowadzi jeszcze w tej sesyi do rezultatu realnego** i do ogólnego uspokojenia.

Przemawiali pos. Korol, Lewicki i Dudykiewicz imieniem Rusinów, tudzież pos. Jabłoński i Maryewski, poczem posiedzenie zamknięto. Następne we **wtorek**.

* * *

Narady klubów.

W sobotę po południu obradowały prezydya klubów polskich w sprawie reformy wyborczej. W obradach brali udział marszałek i namiestnik. Do **żadnych konkretnych uchwał nie przyszło**. Wyłoniły się jednak pewne propozycye, które będą przedmiotem obrad w poszczególnych klubach.

W niedzielę o godz $9^1/_2$ rano odbyło się posiedzenie klubu lewicy; na poniedziałek godz. 10 rano zwołano posiedzenie klubu prawicy.

W poniedziałek o godz. 4 po południu odbędzie się posiedzenie przywódców klubów polskich; o godz. 6 wieczorem posiedzenie prezesów klubów polskich i ruskich.

W sobotę nie obradowała **żadna komisya**. Na niedzielę rano zwołano posiedzenie komisyi gospodarstwa krajowego.

Sejm a drożyzna.

Z tym porządkiem dziennym zwołał miejscowy komitet Ż. S. D. ludowe zgromadzenie na sobotę 22 b. m. o godzinie 3 po południu do budynku cyrku „Edison“.

Na pół godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia tysiączne tłumy zapełniły cały budynek, tak że z obawy o bezpieczeństwo cyrku musiano zamknąć główną bramę. Setki osób stanęło przy bocznych wejściach, chcąc się z zewnątrz przysłuchiwać; zostały jednak brutalnie rozpędzone przez chmarę policyantów i agentów z osławionym „dżentelmanem“ Nogą na czele, co usilnie napiętnować należy.

Po wyborze tow. **Metzgera** przewodniczącym, zabrał głos tow. dr **Drobner**.

Omówiwszy agrarną politykę rządu, która napycha kieszenie nielicznej garstce bogaczów a wygładza milionowe masy ludzi pożytecznych i pracujących, politykę, pod której obuchem jęczą nie tylko już sami robotnicy, ale urzędnicy, inteligencya, mieszczanie, napiętnował mowca stanowisko Koła polskiego, które — jak głosi — demokratyczne, świadome swej **nieodpowiedzialności** przed wyborcami, w parlamencie, gdzie drożyznę różnemi ustawami złagodzić można, raz po raz unicestwia wszelkie w tym kierunku zabiegi. Ale niechaj opinii zdradziecko demokratycznego Koła miarodajne czynniki nie uważają jako opinię ludności i niechaj wiedzą o tem, że najniebezpieczniejszym agitatorem i fatalnym nieraz doradcą jest: systematyczne wygładzanie mas. (Burzliwe oklaski).

Odnośnie do reformy sejmowej ordynacyi wyborczej wywodził referent: Jesteśmy świadkami dziwnego zaiste zjawiska: wszystkie stronnictwa w sejmie krzyczą, że chcą reformy, a mimo to zachodzi uzasadniona obawa, aby reforma ta, mając tak licznych „przyjaciół“, nie skonała w zarodku. Jakieś dziwne „konstelacye“ to wschodzą, to zachodzą na sejmowym firmamencie. Oto blednie gwiazda „endecka“ i **Battaglis**, demagog wszechpolski, wróg klasy robotniczej, opuszcza swoje stronnictwo i pod egidą p. Bobrzyńskiego zakłada stronnictwo „pracy“. którego „kardynalnym“ postulatem „jak najszersza reforma wyborcza“! (Śmiechy). Któż w tę blagę, możliwą tylko w Galicyi, uwierzy?

Tajne konwentykle święcą tryumfy, każdy z najbliższych stronników tych panów powiada, że to „przejściowe“, ale klasa robotnicza świadoma, że te tajne sprzedawania i wymieniania „zasad“ mają na celu: ograbić robotników z praw! (Hańba). Na te zakulisowe spiski baczną zwracamy uwagę. Pamiętamy jeszcze, jak ta demokracya krakowska zrabowała tow. Daszyńskiemu mandat, że w kraju na równi ze stańczykami przeciw klasie robotniczej występowała i występuje!

Gdy nie dadzą nam dziś prawa wyborczego na tych samych zasadach, jakie dać musieli do parlamentu, gdy uda się im dziś chwilowo prawo to skoszlawić, niechaj wiedzą, że tak, jak garstka robotniczych posłów rozsadziła kuryalny parlament, tak i dziś mała ilość posłów robotniczych, która do sejmu wejdzie, sejm kuryalny rozsadzi, aby wprowadzić tam prawdziwych zastępców ludu. (Burzliwe oklaski).

Przedruk wzbroniony.

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

11)

IV.

Warszawa powstała...

Znakiem jej przebudzenia nie były radosne okrzyki, puls życia nie przyspieszył swego tętna... Przeciwnie.

Syreny fabryk długo i przeciągle zawyły o pewnej godzinie na przedmieściach. Ponury głos ich coraz szersze zataczał kręgi, przetwarzał się i rozpadał na szereg przeróżnych tonów, czasem zajęczał urywanymi dźwiękami, jakby wołając o pomoc lub płacząc nad czemś. Przez szeroko pootwierane wrota fabryczne szumnie i gwarno wylewały się szare masy robotników, rozpraszały się po ulicach i zaułkach i niknęły wśród nich bez śladu.

Aż umilkły fabryki i wraz z ciszą zaczęła wstępować na miasto trwoga. Na bogate i rojne dzielnice powiało z przedmieść tchnienie nieokreślonej groźby... Deptany bezkarnie niewolnik wstrząsnął stalową obrożę i wyciągnął karzącą dłoń nad swymi panami...

Pod wpływem niemego a strasznego w swej potędze rozkazu zmalał i wreszcie zamarł zupełnie ruch na ulicach. Wśród niezwykłej ciszy przeraźliwie zgrzytały tu i owdzie żaluzye zamykanych w pośpiechu sklepów. Głucho tętniły po bruku ostatnie powracające do domu dorożki, echem rozlegał się odgłos kroków nielicznych przechodniów. Gwarna dniem i nocą Warszawa ucichła nagle i zamarła, ale nad pozorną jej martwotą unosił się wielki duch buntu i pozdrawiał dalekich północnych braci, rwących więzy niewoli...

Wieczorem w ciemnym i pustym labiryncie ulic zaczęły ukazywać się gromadki czarnych postaci. Luźnym łańcuchem opasały wszystkie dzielnice i przysiadły gdzieś w cieniach, jakby oczekując na spodziewane ofiary...

To czuwał wróg.

Czaił się w podwórzach cyrkułów i kamienic, setką par oczu szpiegów patrzył z rogów ulic i placów i drżał przed niewidzialną potęgą, co wyrwała mu władzę z rąk i groziła czemś nieubłaganem.

Na ulicach długo panowała cisza i spokój cmentarny.

Czy strzał jaki nieznany, czy echo dalekiej salwy, lękliwy brzęk pierwszej rozbitej latarni lub może poszept skrzydlaty o krwi gdzieś płynącej dał hasło walki? Nikt nie wie...

Długie wieczory i noce zimowe osłaniały czyny bohaterów i rozsiane po brukach ich trupy. Dzień wschodził nad kałużami krwi skrzepłej, trwał krótko i kończył się wśród mordów... Nikczemny strach padł na dusze padalców, orły rozwinęły skrzydła.

Z przedmieść i ciasnych zaułków płynęły wciąż do środka miasta mniejsze i większe gromady odświętnie ubranych proletaryuszów. Jedne szły prędko i w milczeniu, bacznie obserwując wszystkich i wszystko po drodze. Na twarzach ludzi z tych gromad widać było jakąś dziką zaciętość obok ognia świętego zapału żołnierskiego. Ściśnięte usta i stalowe błyski oczów wyrażały gotowość na śmierć. Kierując się na hałas uliczny, brzęk szkła i przekleństwa, gromada wpadała nagle, jak piorun, między szakali Rewolucyi i roznosiła śmierć wśród grabieżców, kalających czystość sprawy. Dookoła niej zaciskał się zwolna krąg zbrojnych obrońców bezprawia. Aż gdzieś z bramy domu lub z za rogu ulicy spotykały ją gęste, mordercze kule, tratowały wypadłe nagle oddziały konnicy, żmija-szpieg śmiertelnie kąsał rozproszonych.

Wolno, zwartym szeregiem, z pieśnią i chorągwiami szły tłumy. Szły wśród opustoszałych ulic tryumfalnym pochodem zwycięzców, a przecież wróg je miażdżył i rozpraszał dziesiątki razy... Na spotkanie ich w dzielnicach kultury i zbytku barykadowano okna i drzwi mieszkań. Nie przed nimi... „Kwiat inteligencyi“ polskiej już tak się rozwinął, że nie czuł niebezpieczeństwa wobec czerwonych chorągwi. Ale co chwila słychać było salwy moskiewskie i kule błądziły po szerokich ulicach i placach. Więc w strachu śmiertelnym kryto się pod ścianami mieszkań, pod zasłonami z grubych materaców i w nerwowem napięciu słuchano głosów ulicy. A tam szły tłumy, z piersią odkrytą na strzały wroga, groźne i bezbronne, śpiewające pieśń swoją dumną i ponurą, jak życie ich niewolnicze. Po co szły te tłumy? Po co zostawiały krwawe ślady za sobą, po co śpiewem swym budziły wściekłość i strach obywateli? Mózg skurczonego w trwodze mieszczucha próżno się silił na odpowiedź...

Za oddalającym się śpiewem wraz z echem słów pieśni błąkał się wśród pustych ulic jakiś zew potężny. Przenikał w bezpieczne od kul wrażych salony, huraganem nowych uczuć wpadał do głębokich podwórcowych suteryn i na poddasza. „Z kurzem krwi bratniej“ wznosił się wysoko, pod chmurne niebo zimowe i rozbrzmiewał radosną pobudką nad krajem stuletniej niewoli... „Pójdźcie za nami! Pójdźcie, przykuci łańcuchem głodu i niewoli do złotodajnych taczek swych panów! Z wilgotnych jaskiń podziemnych, gdzie mrą w zaduchu wasze pokolenia, z ciasnych, cuchnących izb chłopskich, z warsztatów, fabryk i kopalń na świat swobody, na walkę i zwycięstwo... Czerwony świt przed nami i ku niemu, jak

Tow. Mischel wskazał na 50-letnią gospodarkę szlachty galicyjskiej, która kraj do bankructwa finansowego doprowadziła. Klasa robotnicza dość ma tej gospodarki i jeśli praw nam nie ustąpi dobrowolnie, to mamy dość siły potemu, aby zapełniwszy place i ulice robotnikami — zmusić ją do tego. (Oklaski).

Po przemówieniu tow. Neuwelta, który napiętnował postępowanie krakowskiej policyi z sędziwym tow. Limanowskim, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Po zgromadzeniu uformował się samorzutnie wspaniały pochód demonstracyjny, który przeciągnąwszy ulicą Dietlowską zatrzymał się przed lokalem Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Krakowskiej. Z okien lokalu powiewały czerwone sztandary; przemówił tow. dr Drobner, poczem demonstranci rozeszli się, mimo prowokacyjnego zachowania się policyi, w zupełnym spokoju.

Niezrozumiałem było postępowanie komisarza policyi dra Tomasika, który mimo przepełnienia ulicy Krakowskiej tysiącami ludzi kazał tramwajowi przejechać wśród tłumu. Zarządzenie to wywołało kolosalne wzburzenie, które się odbiło na tramwaju przez wybicie w jednym wozie 4 szyb.

* * *

Zgromadzenie niezawisłych żydów.

W sobotę 22 b. m. odbyło się w sali przy ul. Bocheńskiej zgromadzenie, zwołane przez stronnictwo niezawisłych żydów. O reformie wyborczej referował poseł dr Ignacy Landau, który po przedstawieniu stosunków partyjnych w sejmie wykazał, że konserwatyści z egoistycznych motywów sprzeciwiają się reformie wyborczej. Lewica była za czteroprzymiotnikową reformą wyborczą, ale wobec niemożliwości przeprowadzenia jej, musi przyjąć podział na kurye z żądaniem, aby przynajmniej w miastach głosowanie było powszechne. Osobiście mowca wolałby, aby sejm zamknięto i żeby była wojna, zamiast przyjąć ofiarowanych 10 mandatów. Dotychczasowe propozycye mowca uważa za połowiczne i oświadcza, że tylko równe, powszechne, tajne, bezpośrednie i proporcyonalne prawo głosowania uważa za racyonalne. Wkońcu mowca zaprzeczył, jakoby przystąpił do organizującego się pod egidą namiestnika „stronnictwa pracy".

Poseł dr Gross stwierdził, że wszystko, co dotychczas zrobiono, stało się tylko w tym celu, aby ludu do głosu nie dopuszczono, aby lud oszukać. Ta sama lewica, która dziś jest rzekomo za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem, dwa razy głosowała w parlamencie przeciw takiemu wnioskowi pod pozorem, że sprzeciwia się on autonomii. Tymczasem mimo „autonomii" namiestnik dyktuje sejmowi, jaką reformę ma uchwalić. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł dr Gross omawiał sprawę drożyzny, wskazując na akcyę stronnictwa niezawisłych żydów w sprawie budowy tanich mieszkań, w sprawie mięsa i pieczywa; wkońcu nawoływał do założenia organizacyi konsumentów celem walki z lichwą drożyźnianą we wszystkich jej objawach.

Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie żąda, by sejmowa reforma wyborcza opierała się na 4 przymiotnikowem prawie wyborczem przynajmniej odnośnie do miast i wzywa posłów z miast, aby każdą inną reformę bezwzględnie zwalczali".

W dyskusyi przemawiał tow. Mischel, który żądał kuryi robotniczej, odrzucając proponowaną kuryę powszechną, jako nieodpowiadającą „zastępstwu interesów".

Komicznym był występ p. Zygmunta Rosnera, redaktora „Gazety poniedziałkowej", który z tajemniczą miną mówił o „zawartym już kompromisie" w sprawie reformy, ale szczegółów podać nie umiał; dalej interpelował posła dra Grossa, czy prawdą jest, że wstąpił do „Rady narodowej".

Wśród ogólnej wesołości odpowiedział poseł dr Gross na tę „interpelacyę", że nikt nie słyszał jeszcze, aby poseł stojący poza Kołem polskiem mógł być członkiem „Rady narodowej".

I po co było się wyrywać?

Z TEATRU.

(m) W surowej — i przez to z tragedyą szekspirowską licującej ramie dekoracyjnej — wznowiono na scenie naszej „Makbeta".

Z unikaniem wszelkiego przejaskrawienia, ze świadomością całej powagi zadania — opracowała rolę krwawej lady p. Wysocka. Mimo to trudno było oprzeć się porównaniu z wyrytą w pamięci grą Modrzejewskiej, która głębiej wstrząsać w tej roli była zdolną...

Pan Sosnowski miał w swem wykonaniu Makbeta momenty wysokiego napięcia — zwłaszcza w obrazie uczty: ów wstrząsający okrzyk — cała scena niema przy zajmowaniu krzesła, na którem halucynacyjnie widział widmo Banka...

Nie zupełnie jednak władnął p. S. rolą pamięciowo, a „Makbet" jest tragedyą tak skondensowaną niemal, jak „Sędziowie" Wyspiańskiego: każdy wyraz ma tam określoną wagę.

Z epizodycznych figur nie wszystkie zadowolić mogły.

Zatrzymam się jednak tylko nad wizerunkami wiedźm. Nie wypadły one bez zarzutu: raziła sztywność jednej z tych postaci pośród dwu innych o sylwetkach skurczonych. Zmiany głosu nie utrzymywały się dość równo... A sceny te winny być opracowane bardzo starannie. W nich można wyczuć tak dotykalnie potęgę szekspirowskiego geniuszu! W owe czasy wierzono w istnienie czarownic. Król Jakób I specyalny przeciwko nim edykt wydawał, sam polemizował z odzywającem się już jednak niedowiarstwem w tej mierze. Być może, że aktualność kwestyi — chęć nawet uderzenia w strunę, popularną u tronu, skłoniła Szekspira do spożytkowania w swej tragedyi — wiedźm. Ale jego potężna intuicya spowodowała, że te czarownice nie wdarły się na scenę, jako zgoła obce siły, lecz stały się jakby symbolicznem uzmysłowieniem ambitnych a zgubnych instynktów, wyłaniających się w duszy zwycięskiego wodza...

KRONIKA.

Kraków, 24 października.

Biblioteka powieściowa „Naprzodu". Jako bezpłatny dodatek powieściowy do dzisiejszego numeru „Naprzodu" dołączamy ark. 4 „Obrazków szkolnych" Karola Bussego (str. 25—32).

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, Zwierzyniecka 10, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

Nowiny krakowskie

Poranek ku czci M. Konopnickiej, urządzony w niedzielę przez komisyę oświatową P. P. S. D., wypadł wspaniale. Na wstępie przed wypełnioną po brzegi salą Związku stow. rob. scharakteryzował tow. K. Czapiński istotę ruchu oświatowego wśród robotników i zadania komisyi. Następnie w wymownych słowach oświetlił tow. dr Perl twórczość Konopnickiej i stosunek jej do klasy pracującej; piękny odczyt nagrodzono rzęsistymi oklaskami. Bardzo życzliwie przyjęli również robotnicy sympatyczny i serdeczny śpiew tow. Hofmanówny i artystyczną, pełną uczucia deklamacyę p. Żarlińskiej. Niedawno zorganizowany chór podgórski dopełnił programu, wykonując z przejęciem i dobrą techniką utwory Konopnickiej i pieśni robotnicze.

Słowem, inauguracya powiodła się komisyi tak, że niezawodnie zachęci każdego do pracy i udziału w ruchu oświatowym. Dodamy, iż komisya prosi nas, byśmy w jej imieniu podziękowali serdecznie wszystkim uczestnikom.

Nowa apteka otwartą została w Dębnikach na rogu ul. Kościuszki i Konopnickiej. Jest to pierwsza apteka w przyłączonych do Krakowa przedmieściach.

Przejechany przez automobil. Na rogu ulicy Szpitalnej i Małego Rynku został wczoraj o godzinie 11 przed południem przejechany przez automobil 45-letni pomocnik drukarki Wojciech Świstak. Świstaka opatrzyło pogotowie, dokąd zawiózł go sam właściciel automobilu. Przejechany odniósł lekkie poranienia na twarzy i głowie. Sprawą zajęła się policya. W mieście, i to w tak ruchliwym punkcie nie powinny automobile jechać z tak ogromną szybkością.

Śmiertelny wypadek. Do szpitala św. Łazarza przywieziono wczoraj z Piekar Jana Fronczka, któremu nieznajomy strzelec wpakował w brzuch ładunek śrutu z dubeltówki. Stan Fronczka groźny.

Podrzucone dziecko płci żeńskiej, liczące 2—3 dni, znaleziono wczoraj w sieni domu przy ul. Marka l. 11. Dziecko oddano do szpitala św. Zofii, a za matką śledzi policya.

Pożary. W sobotę po południu wybuchł pożar w piwnicy domu przy ul. Wlślnej l. 9, gdzie zajęły się śmiecie, a od nich ustawione tam sprzęty.

W sobotę wieczór spaliła się w Kobierzynie karczma.

Krwawa bójka rozegrała się wczoraj wieczór w szynku Eisena na Czarnej Wsi między żołnierzami a ludnością cywilną. Walka skończyła się dotkliwem poranieniem artylerzysty Henryka Plebanka, którego opatrzyło pogotowie.

Tajemnicze zniknięcie. Od zeszłej niedzieli znikł p. Zygmunt Ehrenberg, urzędnik Floryanki. Wyszedł on tego dnia z domu, był w biurze i odtąd go nie widziano. Rodzina przypuszcza, że p. Ehrenberg padł ofiarą morderstwa, gdyż do samobójstwa nie było żadnych przyczyn. Zaginiony jest żonaty, miał dobrą posadę i jako człowiek łagodnego usposobienia nie mógł mieć wrogów. Ponieważ Ehrenberg lubiał urządzać spacery za miasto, sądzą, że w jakimś odludnym kącie został zamordowany i obrabowany.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie posiedzenie w środę 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa. 1) Dr A. Kwaśnicki zagai dyskusyę na temat: Klinika cholery. 2) Dr T. Janiszewski wypowie wykład: Profilaktyka cholery. Po posiedzeniu o godz. 8 wieczór wspólna wieczerza.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Grube ryby".
Wtorek: „Makbet".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Zaloty huzarów".
Wtorek: „Arseniusz Lupin, pogromca Sherlocka".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek o godz. 7 wieczorem: dr Dawid: „O energii psychicznej i zdolności do pracy".

Nowiny lwowskie.

Przeciw gwałtom policyi krakowskiej. W sali Stowarzyszenia drukarzy odbył się w piątek wiec młodzieży akademickiej w sprawie aresztowań Królewiaków w Krakowie i w sprawie zakazu jubileuszu Limanowskiego. Przemawiali Świtalski, Sasowski, dr Orłowicz, Bourdon, dr Kukiel i t. d. Dyskusya była bardzo ożywiona, gdyż pojawił się wniosek o urządzenie strejku młodzieży, celem zaznaczenia energicznego protestu i wywarcia nacisku na czynniki miarodajne. Na razie wybrano komitet, który ma przeprowadzić przygotowania do ewentualnego strejku.

Pod koniec dyskusyi przemówił Gustaw Daniłowski, podnosząc ważność sprawy tow. Limanowskiego. „Policya i szpicle chcą decydować o prawach obywateli, tem bardziej powinniśmy starać się z jak największą energią i zapałem wziąć się do obchodu tow. Limanowskiego. Obchód ten powinien wypaść wspaniale, bo bez naszej woli policya cofnąć go nie może".

Po wiecu ruszył pochód demonstracyjny ulicą Piekarską, placem Bernardyńskim i Halickim pod pomnik Mickiewicza, skąd po przemówieniach demonstranci rozeszli się. Policya, licznie skonsygnowana, strzegła pilnie „spokoju publicznego"; oddział jej towarzyszył pochodowi aż do pomnika, nie znalazł jednak sposobności do interwencyi.

Zjazd muzyków polskich. W sali tow. muzycznego otwarto dziś pierwszy zjazd muzyków polskich. Obrady zagaił prezes komitetu Tchórznicki, poczem ks. Andrzej Lubomirski powitał zebranych imieniem tow. muzycznego i pokrewnych towarzystw we Lwowie. Prezydent Ciuchciński powitał zjazd imieniem miasta. Nastąpiły wybory biura zjazdu. Prezesem wybrano Ignacego Paderewskiego, wiceprezesami: ks. Surzyńskiego, Władysława Żeleńskiego, Piotra Maszyńskiego i Romana Statkowskiego, sekretarzem dra Scharlita. Paderewski podziękował za wybór, ale prosił, aby go zwolniono z tej godności. Zebranie jednak odmówiło temu życzeniu.

Owacye dla Paderewskiego. W sobotę wieczorem w Kole literackiem odbyło się liczne zebranie członków zjazdu muzyków polskich i obchodu Chopinowskiego, które przemieniło się w wielką owacyę dla Ignacego Paderewskiego. Gdy Paderewski wszedł na salę, chór odśpiewał kantatę Galla (do słów Rossowskiego), poczem zabrał głos prof. Rybkowski i powitał Paderewskiego jako członka honorowego Koła. Imieniem miasta przemówił wiceprezydent Rutowski, imieniem komitetu zjazdowego prezes Tchórznicki. Paderewski dziękował za powitanie imieniem swojem i przybyłych na zjazd gości i zakończył swe przemówienie słowy: „Niech żyje Polska!".

Oszustwo na 65.000 koron. Onegdaj przyjechał do Lwowa jeden z naczelników filii bernańskiej zakładu kredytowego, p. Patek. Wraz z nim i dwoma rzeczoznawcami policya badała do wczoraj sfałszowany list. Śledztwo doszło do ciekawych rezultatów, które atoli trzymane są w tajemnicy. Wczoraj do hotelu „Metropol" pod adresem Singera nadszedł list. List pisany jest niby to z Rosyi. Treść jest następująca: „Jeśli źle, telegrafować do Rosyi". Tymczasem pieczęcie wskazują, że list nadany został we Lwowie.

Zaczadzenie. Farmaceuta Henryk Oberhardt i aspirant farmacyi Henryk Nass, pełniąc w nocy dyżur w aptece p. Dülla przy ul. Pańskiej, nocowali w pokoju, przylegającym do apteki. Wieczorem w piecu, stojącym w tym pokoju, napalił służący i zawcześnie zatkał zasuwę. Obaj farmaceuci, nie zauważywszy tego, ułożyli się do snu, a rano zna-

---

ongi ku Chrystusowi, idziemy przeklęci przez starych bogów. Byliśmy pokorni i cisi i deptani przez lat tysiące, a krew wypijały nam sługi boże i hańbę naszych kobiet uczyniły potrzebą i zabawką swoją. Więc dziś nie w pokorze idziemy, lecz masą groźną i bezwzględną, jak bezwzględnym był świat dla nas, z hasłami zemsty za mękę pokoleń, z zatratą i zniszczeniem dla wroga...

„Pójdźcie za nami! Na brukach warszawskich dymią strugi krwi naszej, po turmach jęczą ranni... Obfitą i serdeczną ofiarę z trupów i cierpień składamy, by zbudzić was... Zmorą przeklętą siadł wam na zgięte karki zbrojny żołdak najeźdcy. Więc weźcie broń, mściwą, zatrutą broń niewolników i bijcie, aż bezwładną bryłą stoczy się na ziemię... Do broni! Czarną oponę nocy gwałtów i niewoli mocarną rozdzieramy dłonią. Na bój, na krwawy trud! Powstańcie!"...

O zmroku jednego z pierwszych dni strejkowych na rogu Orlej i Leszna zebrała się grupa mężczyzn w ubraniach robotniczych. Dwaj z pośród nich, widocznie kierownicy pozostałych, zaczęli żywą sprzeczkę. Po chwili jeden odłączył się z paroma ludźmi od reszty i zaczął iść szybkim krokiem w kierunku Orlej ulicy. Drugi namyślał się kilka sekund, wreszcie, szepnąwszy towarzyszom jakiś rozkaz, biegiem dogonił odchodzących.

— Poczekajcie-no — zawołał do starszego robotnika z wielką szpakowatą brodą, idącego na czele oddziałku — i powiedzcie jeszcze, dlaczego wy, mogąc mi rozkazać iść na Krakowskie, nie robicie tego, tylko pozwalacie dogonić demonstracyę, choć to wbrew waszemu zdaniu? Ja mogę pomyśleć, że nie ufacie mi, czy coś w tym rodzaju...

Zapytany nie zatrzymując się wcale odrzekł niskim lecz równym głosem:

— Ja rozkazów nie daję temu, po kim nie mogę się spodziewać zupełnej dobrej woli, inaczej mam prawo przypuszczać, że polecenie, wykonane pod przymusem, nie będzie wykonane jak się należy. Ufam waszej odwadze, a co do woli, to wszak sami już powiedzieliście, że działać będziecie wbrew przekonaniu. Idźcie więc swoją drogą.

W ostatnich słowach robotnika było tyle stanowczości, że idący obok mimowoli zatrzymał się na chwilę, jakby chcąc zawrócić. Jednak znów poszedł naprzód i głosem, zdradzającym silne zdenerwowanie, powiedział:

— Wy, Janie, jesteście zbyt względni lub podstępni... Wiecie dobrze chyba, że nie puszczę was z trzema ludźmi na pewną śmierć. Plan wasz omówiliśmy, spotkamy się więc na Trębackiej lub tu, na Orlej, przed siódmą... Idę na Krakowskie!

To rzekłszy, zawrócił naprawdę i po chwili złączył się z czwórką swych towarzyszów, idących nieco z tyłu po drugiej stronie ulicy. Robotnik, nazwany Janem, uśmiechnął się łagodnie; twarz jego przybrała wyraz serdeczności, nie licującej zupełnie z tą oschłą stanowczością, z jaką przed chwilą mówił. Oba oddziały posuwały się szybko, idąc równolegle ze sobą po obu trotuarach. Ulice były prawie zupełnie puste i ciemne. Rzadko kiedy zamajaczyła przed idącymi niedotłuczona latarnia, zapalona przez policyę, jeszcze rzadziej ukazywały się wśród mroku sylwetki pojedynczych przechodni, niknące gdzieś, jak pod ziemią, na odgłos zbliżających się kroków.

(Dalszy ciąg nastąpi).

łeziono ich zaczadziałych w stanie nieprzytomnym. Ponieważ wezwane pogotowie nie mogło przyprowadzić ich do przytomności, odwiozło ich do szpitala. Stan ich jest groźny.

Z kraju.

Epilog wypoliczkowania dra Hochfelda. Piszą nam z Rzeszowa: Głośna swojego czasu w Rzeszowie sprawa wypoliczkowania wiceburmistrza Hochfelda przez fryzyera Fischbeina znalazła swój epilog we wtorek 12 b. m. przed trybunałem karnym, gdzie Fischbein stanął jako oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Fakt ciężkiego uszkodzenia ciała skwalifikowała prokuratorya w następujący sposób: Fischbein, bijąc Hochfelda po twarzy, spowodował u tegoż obrzęk na lewym policzku, stanowiący lekkie uszkodzenie cielesne; ponieważ jednak miał przy tem mówić do Hochfelda: „masz za wybory“, a więc za jego czynność urzędową, przeto lekkie uszkodzenie ciała kwalifikuje się jako ciężkie.

Rozprawie przewodniczył radca Kijas, bronił oskarżonego dr Landau z Przemyśla, koncypient kancelaryi posła dra Liebermana. Obrońca w świetnym wywodzie wykazał całą nicość uszkodzenia przez skonstruowanie zbrodni z faktu wypoliczkowania agitatora klicki magistrackiej przez opozycyjnego wyborcę, w którym zagrała krew oburzenia na ordynarne sztuczki wyborcze Hochfelda, z powodu nadużywania przez tegoż swego stanowiska do gwałcenia praw obywatelskich przy wyborach i t. d. Jest śmieszny zarzut, jakoby Fischbein policzkował Hochfelda za to, że pełnił funkcyę komisarza wyborczego; Hochfeld został skarcony czynnie za całkiem inne funkcye, a te chyba z jego „urzędowaniem“ nie mają nic wspólnego.

Trybunał uwolnił Fischbeina od zbrodni, a skazał go za obrazę czci na 3 tygodnie zwykłego aresztu. Oskarżony wyrokn nie przyjął i zgłosił zażalenie nieważności.

Należy napiętnować stanowisko „Nowej Reformy“, która zamieściła inspirowaną przez Hochfelda korespondencyę po rozprawie, w której hochfeldowski lizifapka donosi, że Fischbein został skazany za zbrodnię na 3 miesiące ścisłego aresztu, że czyn Fischbeina wywołał w mieście ogromne oburzenie i t. d. Jednem słowem — według „Nowej Reformy“ Hochfeld jest tak popularną i lubianą postacią w mieście, że całe miasto trzęsło się z oburzenia, że ktoś tę perłę śmiał publicznie wypoliczkować.

Pożar młyna. W Czerniowcach wczorajszej nocy spłonął młyn parowy pierwszego tow. akcyjnego przedtem pod firmą Schlossmann. Przyczyna pożaru nieznana. Cały 6 piętrowy główny gmach spalił się. Magazyny z zapasami zboża i boczne budynki uratowano. W ludziach ofiar niema. Szkoda, wynosząca prawie milion koron, jest w całości ubezpieczona.

Ze świata.

Podrożenie cygar. „N. fr. Presse“ przynosi zapowiedź podwyższenia cen cygar. I tak 5 groszowe cygara — kosztować będą niebawem 6 groszy. „Brytanika“ podrożeją o 2 grosze, również o 2 grosze będą droższe „Trabuco“. „N. fr. Presse“ stwierdza, że rząd nosi się istotnie z zamiarem podwyżki cen cygar, a motywuje to podrożeniem cygar i w innych państwach.

Milioner-oszust. Z Budapesztu donoszą: Policya uwięziła przedsiębiorcę budowlanego i właściciela realności Albrechta Müllera, co do którego nadeszło kilkadziesiąt doniesień o oszustwa.

Müller posiada majątek trzech milionów koron, które w przeciągu kilkunastu lat zdobył w Budapeszcie, przybywszy tu jako wydalony z Austryi z powodu licznych oszustw.

Kradzieże na kolejach rosyjskich. Podczas rewizyi senatora Medena na kolejach wykryto ogromne malwersacye. W ciągu ostatnich kilkunastu lat na stacyi Mikołajewsk skradziono towarów za 7 milionów rubli.

Choroba serbskiego następcy tronu. Z Belgradu donoszą: O stanie zdrowia królewicza Aleksandra wydano w sobotę po południu biuletyn, stwierdzający, że stan jest zadowalniający; chory jest zupełnie przytomny.

Skazanie Crippena na śmierć. Z Londynu donoszą: Crippen uznany został winnym zamordowania żony i skazany na śmierć. Po rozprawie oznajmił mu przewodniczący, że niema nadziei złagodzenia kary. Crippen zbladł i oświadczył, że jest niewinny.

Wypadki awiatyczne. Z Montreal (Kanada) donoszą: Pułkownik Schack, kierownik „Helwetii“ opowiada, że podczas przejazdu przez jezioro Hudzońskie widział spadający balon. Ponieważ oświetlenie było słabe, nie mógł stwierdzić, czy na balonie znajdowali się jacyś ludzie. Silny wiatr uniemożliwiał wysłanie pomocy.

Z Waszyngtonu donoszą: Okręty rządowe na jeziorze hudzońskiem otrzymały polecenie pomagać przy poszukiwaniu balonów „Ameryka“ i „Düsseldorf“.

Z Douai (Francya) donoszą: Kapitan Machiot, który wzniósł się na swoim aparacie, spadł z wysokości 100 metrów i roztrzaskał sobie czaszkę. Aparat zupełnie zniszczony.

TELEGRAMY

dnia 24 października.

Zamknięcie sejmu?

Lwów. W sejmie rozeszła się dziś pogłoska, że **jutro nastąpi zamknięcie sejmu,** ponieważ dotychczasowe narady stronnictw pozostały bez rezultatu.

Delegacye.

Wiedeń. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej załatwiono w sobotę w całości zwyczajny budżet wojskowy i rozpoczęto debatę nad nadzwyczajnym.

W dyskusyi prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary podniósł, iż spodziewa się, że rząd już z początkiem roku 1911 przedłoży projekt ustawy o nowej procedurze karnej.

Minister wojny Schönaich oświadczył, że zarząd wojskowy od początku zwracał uwagę na doświadczenia z preparatem „606“ i rozporządza wybitnym fachowcem, mężem zaufania prof. Ehrlicha, który doświadczenia z preparatem „606“ ciągle przeprowadza.

Minister handlu Hieronymi oświadczył, że ministerstwo handlu stosownie do porozumienia z ministrem wojny wykonuje kontrolę nad działem dostaw dla armii. Minister stwierdził, że oddane dostawy pozostają w dosyć odpowiednim stosunku do wysokości kwoty. Co do kredytu 35 milionów na budowę okrętów, Węgry w tych dostawach nie uczestniczą, bo nie mają tak udoskonalonych doków; rząd zamierza jednak odpowiednio wyposażyć doki w Rjece.

Wolność wyznaniowa w Hiszpanii.

Madryt. W Izbie interpelował Senante w sprawie polityki kościelnej i oświadczył, że klerykali z całą siłą zwalczać będą antyreligijną politykę gabinetu.

Prezydent ministrów Canalejas odpowiedział, że w porozumieniu z Rzymem ma zamiar doprowadzić kolejno do wolności wszystkich wyznań.

Nowy gabinet w Grecyi.

Ateny. (Ag. Havasa). Na posiedzeniu nocnem Izby postawił Venizelos kwestyę zaufania. Po żywej dyskusyi opuścili salę zwolennicy Rhallisa i Mavromichalisa. Ponieważ w sali pozostało tylko 160 deputowanych, zamknięto posiedzenie z powodu braku kompletu. Po posiedzeniu oświadczył Venizelos swoim stronnikom, że wypadek ten uważa za brak zaufania i zamyśla podać się do dymisyi.

Rozbicie się pożyczki tureckiej.

Paryż. Ponieważ Turcya odmówiła żądaniu Francyi o powołanie urzędników francuskich do tureckiej administracyi skarbowej, minister Pichon zawiadomił ambasadora francuskiego w Konstantynopolu, że rokowania o pożyczkę zostały przerwane.

Dymisya ministra rolnictwa we Francyi.

Paryż. (Ag. Havasa). Na sobotniej radzie ministrów zawiadomił Briand, że minister rolnictwa Ruan podał się do dymisyi.

Katastrofa okrętowa.

Nowy Orlean. Z Rio de Janeiro donoszą: Parowiec „Wally“ rozbił się koło Para. Utonęło 50 osób.

Prawo wyborcze w Szwajcaryi.

Berno. Naród szwajcarski odrzucił wczoraj 262 tysiącami głosów przeciw 238 tysiącom żądanie podpisane przez 142 tysiące mieszkańców o zaprowadzenie proporcyonalnego głosowania do Rady narodowej.

Zbrojenia Japonii.

Tokio. Prezydent ministrów Katsura zapowiedział, że rząd wstawi do budżetu na rok przyszły 70 milionów jenów na pomnożenie floty.

O podział Persyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Teheranu: Rząd perski wręczył posłowi angielskiemu odpowiedź na znaną notę rządu angielskiego. W odpowiedzi tej, która zawiera podane już szczegóły, rząd perski jeszcze oświadcza, że nie może pod żadnym warunkiem zgodzić się na obecność angielskich oficerów w kraju.

Konstantynopol. Wczoraj po południu odbył się w Pera w teatrze zorganizowany przez kolonię perską mityng z protestem przeciw postępowaniu Anglii i Rosyi w Persyi. W mityngu brało udział wielu Persów, zwłaszcza oficerów. Szereg mowców, między tymi jeden z Tunisu, apelował do solidarności ludów mahometańskich względnie azyatyckich i podniósł, że rozbiór Persyi byłby dla Turcyi fatalny, że więc rząd turecki powinien wszystkiemi siłami przeciw temu się zwrócić i zwłaszcza przez zbliżenie do trójprzymierza temu przeszkodzić.

Jeden z posłów tureckich podniósł zasługi Niemiec około mahometan. Niemcy stały się też w miejsce Anglii podporą mahometan i dlatego wnosi wysłanie telegramu do cesarza Wilhelma z wyrażeniem nadziei, że będzie się nadal opiekował mahometanami i nie dopuści do rozbioru Persyi. Wniosek przyjęto wśród okrzyków „Niech żyją Niemcy“. Przeciw Anglii i Rosyi wznoszono wrogie okrzyki.

Rzeczpospolita w Portugalii.

O uznanie rzeczypospolitej.

Paryż. Ag. Havasa ogłasza następującą notę: Rząd francuski porozumiał się z Anglią i Hiszpanią, celem zaproponowania mocarstwom, aby prowizoryczny rząd w Portugalii uznać za faktyczny, a skoro uzyska zatwierdzenie konstytucyjne za definitywny.

Londyn. (Biuro Reutera). Jak donoszą z Rio de Janeiro, Brazylia czyni starania u Stanów Zjednoczonych i innych republik o równoczesne uznanie republiki portugalskiej.

Wybory.

Lizbona. (Ag. Havasa). Wybory do konstytuanty odbędą się prawdopodobnie dopiero w styczniu.

Stanowisko papieża.

Wiedeń. Do „Polit. Korresp.“ donoszą z Rzymu: Twierdzenie, jakoby oświadczenie się patryarchy lizbońskiego Bello i innych członków kleru portugalskiego za republiką nastąpiło z powodu instrukcyi Watykanu, jest fałszywe. Papież dotąd nie udzielał klerowi portugalskiemu żadnych wskazówek i pozostawił mu zupełnie wolną rękę w postępowaniu wobec wypadków portugalskich.

Cholera

Petersburg. W szpitalu zachorowało 20 dozorców na cholerę, co wywołało w mieście wielkie poruszenie.

Rzym. (Ag. Stefani). W ostatnich 24 godzinach wydarzyły się 4 wypadki zasłabnięć na cholerę, a 2 wypadki śmierci; w prowincyi Neapol 15 zasłabnięć, 8 wypadków śmierci; w Campo Basso 1 zasłabnięcie; w Trapani 1 zasłabnięcie i 1 wypadek śmierci.

Rzym. (Ag. Stefani). Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość o 4 wypadkach cholery w Palermo. Są to jednak wypadki zawleczone.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Krakowska szkoła partyjna** rozpocznie wykłady dnia 25 b. m. Zgłoszenia przyjmuje tow. Rosenzweig w Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) codziennie od godz. 7—8 wieczorem do dnia 29 b. m. Każda grupa zawodowa może proponować 5—10 kandydatów. Centralna komisya oświatowa P. P. S. D.

* **Odczyt tow. Emila Haeckera** p. t. „Nowoczesne prądy w socyalizmie“, zapowiedziany na sobotę 22 b. m., odłożony został na wtorek 25 b. m. w lokalu stow. „Postęp“, Kraków, ul. Krakowska 25, I. piętro. Początek o godzinie 3 po południu.

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie.** W szkole agitatorskiej dla kobiet w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.) odbędzie się w środę 26 b. m. o godzinie 7½ wieczorem wykład tow. K. Czapińskiego: „O zasadach socyalizmu“.

* **W stowarzyszeniu młodzieży polskiej postępowej „Promień“ w Krakowie** (Senacka 6) we wtorek 25 b. m. rozpocznie cykl wykładów p. t. „Wstęp do demografii t. j. nauki o ludności“ dr Zofia Daszyńska-Golińska. Dalsze wykłady tegoż cyklu odbędą się 26 października, 3 i 4 listopada. Wykłady będą się odbywały od godz. 7½ do 8½ wieczór. Wstęp na cały cykl 1 K 20 h, na pojedyńczy wykład 40 h. Dla członków stow. 80 h i 30 h.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków komitetu niezbędna.

* **Konferencya** wszystkich krakowskich zarządów grup i czytelń odbędzie się we wtorek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. O liczny udział uprasza Komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Poufne zgromadzenie malarzy krakowskich** odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10). Sprawy bardzo ważne. Zapraszamy wszystkich malarzy na to zgromadzenie. Zarząd Grupy.

* **Towarzyszki,** chcące zapisywać się **do organizacyi kobiet,** płacić wkładki partyjne, otrzymywać **„Prawo Ludu“** i **„Głos kobiet“**, oraz informować się w sprawach organizacyjnych, niechaj się zgłaszają w każdy czwartek od godz. 7—9 wieczorem i w każdą niedzielę od 11—1 w południe do lokalu Związku stów.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

MYDŁO MACIERZANKOWE!

Bardzo korzystnie wpływa na skórę, wybiela i wydelikatnia, usuwa liszaje, pryszcze, węgry i zmarszczki, przezco twarz nabiera białości, świeżości i delikatności.

Sztuka 60 halerzy.

Poleca

TEOFIL BĘKNER
KRAKÓW, UL. DŁUGA 4
obok apteki.

Na porę słotną!

Rogóżki i chodniki kokosowe
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Wałeczki i kit do opatrywania drzwi i okien

poleca najtaniej

L. Weindling
Kraków
skład farb i perfumeryi
26. Grodzka 26.

Już czas

by na nadchodzące święta Bożego Narodzenia kartką korespondencyjną mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 rycin artykułów użytkowych i podarków okazyjnych różnego rodzaju darmo i opłatnie zażądać. C. i k. nadw. dost. **Hanns Konrad w Brüx Nr. 341 (Czechy).**

Z dniem 15 września 1910 r. został otwarty

DOM KREDYTOWY W KRAKOWIE

Dietlowska 91. Telefon 2047/VI.
Sprzedaje wszelkie towary bławatne oraz ubrania męskie, damskie i dziecinne, futra i inne zapotrzebowania domowe na małe spłaty miesięczne. — **Ceny przystępne.** Ludzie uczciwi i zdolni znajdą stałe i popłatne zajęcie.

HERBATA SAMAN

najlepsza angielska mieszanka.

Niezrównanej taniości

jeden funt = koron 5·40 = 1500 filiżanek **HERBATY SAMAN** po 1/10 litra (2 razy zaparzona), 20-halerzowe paczki = około 30 filiżanek po 1/10 litra (2 razy zaparzona).

Niezrównanej jakości

pod kontrolą c. k. rolniczej stacyi doświadczalnej w Wiedniu.



Do nabycia tylko w dwóch jakościach, w pół funtowych ozdobnych puszkach blaszanych i w paczkach po 1/2 1/4 1/8 1/16 funta i w 20-halerzowych paczkach.

GENERAL TEA EXPORTING Co LONDON E. C.



Amerykańska kasa
kontrolna, używana, tanio do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu".

Najmodniejsze i najtańsze
◆◆ **papiery listowe w pudełkach i kopertach** ◆◆
do nabycia najtaniej u firmy

Z. Ziembicki

Kraków, Plac Maryacki l. 2
◆◆◆◆◆ (obok WP. R. Herliczki. — Baczność na adres). ◆◆◆◆◆



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie

L. 19556.

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na dostawę następujących przedmiotów w roku 1911:

1.	Leki	Wadyum K 500
2.	Artykuły sanitarne: wata, gaza, organtyna itp.	„ „ 1000
3.	Wyroby gumowe: płótna gumowe, poduszki, worki, dreny itp.	„ „ 300
4.	Wody mineralne	„ „ 200
5.	Mięso pierwszej jakości, wołowe 25.000 kg., cielęce 25.000 kg., wieprzowe, kości 3000 kg.	„ „ 7000
6.	Kury bite 1500 sztuk, kurczęta 3000 sztuk	„ „ 200
7.	Słonina 7000 kg., smalec 2000 kg., szynka 1200 kg., kiełbaski 10.000 par, kiełbasa 6000 kg., wędzonka 6000 kg.	„ „ 1500
8.	Masło deserowe 1800 kg.	„ „ 200
9.	Jaja kurze 180.000 sztuk	„ „ 400
10.	Mąka pszenna 40.000 kg., żytnia 32.000 kg., grysik	„ „ 2000
11.	Krupy wszelkie, oraz groch i fasole	„ „ 500
12.	Makaron	„ „ 100
13.	Bulion	„ „ 50
14.	Towary kolonialne (cukier przeworski 7000 kg.)	„ „ 500
15.	Śliwki i inne owoce suszone 2000 kg., powidła 600 kg.	„ „ 100
16.	Konserwy zupne	„ „ 50
17.	Wódki krajowe, rum, spirytus czysty 96 prc., denaturowany 90 prc.	„ „ 200
18.	Piwo beczkowe 8000 l. i we flaszkach po 35 ctl. 12.000 flaszek	„ „ 200
19.	Mydło do prania twarde 5000 kg., soda 10.000 kg., krochmal, farbka do bielizny	„ „ 300
20.	Nafta, świece stearynowe, lampy, szkła itp.	„ „ 200
21.	Szczotki do rąk, do sukien, do zamiatania, szorowania, pędzle itp.	„ „ 50
22.	Farby, lakiery, pokost, terpentyna, zapałki itp.	„ „ 200
23.	Drzewo opałowe miękkie	„ „ 200
24.	Słoma okłotowa żytnia 30.000 kg.	„ „ 200
25.	Trzewiki, pantofle, buty filcowe	„ „ 80

Wymaga się dostawy artykułów najlepszej jakości.

Wadyum złożyć należy przed wniesieniem oferty w kasie szpitala.

Do ofert tyczących się artykułów wymienionych w pozycyach 10—17 i 19—22 należy dołączyć próbki.

Bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udzieli Zarząd szpitala w godzinach urzędowych od godziny 11 do 1.

Oferty opatrzone znaczkiem stemplowym na 1 K **opieczętowane** w kopercie z napisem oznaczającym rodzaj oferowanych artykułów, wnosić należy do Dyrekcyi szpitala, a to: na dostawę mięsa (ad 5) do dnia 31 października b. r., na wszystkie inne wyżej przytoczone artykuły do 5 listopada b. r., każdym razem najpóźniej do godziny 11 przed południem, poczem bezpośrednio nastąpi otwarcie ofert.

Oferenci mogą jawić się w terminie otwarcia ofert w kancelaryi szpitala osobiście, lub delegować upełnomocnionych zastępców.

Przyjęcie ofert zależeć będzie od decyzyi Wydziału krajowego, który zastrzega sobie wolny wybór w zatwierdzeniu, bez względu na wysokość cen oferowanych.

W Krakowie, dnia 19 października 1910.

Dyrekcya kraj. szpitala św. Łazarza.

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w aptece Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Żopotha.

Kuchnia Jarska „Przyroda"

przeniesioną została

NA PARTER
przy ulicy Św. Krzyża L. 7
(w przedłużeniu linii A-B)

Wydaje śniadania obiady podwieczorki i kolacye
po cenach najniższych.
Wielki wybór dzienników. Szachy. Warcaby.

Wszechświatowy Instytut
— Obcych Języków —

The Berlitz Schools

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny. 821

Z POWODU WYGAŚNIĘCIA
PRAWA PROPINACYI
polecamy **wszystkim interesowanym** wydaną
w „ZBIORZE USTAW" ZUKERKANDLA

USTAWĘ KRAJOWĄ z 20. grudnia 1905 dz. u. kr. Nr. 11 z r. 1906
o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia **prawa propinacyi**
USTAWA o opłatach szynkarskich
wraz **z rozporządzeniem wykonawczem** z dnia 14. września 1910. L. Nam. 14271/pr. dz. u. kr. Nr. 183.

Cena egz. tylko **80 hal.** (z przesyłką 90 h.)

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost w Księgarni nakładowej
W. ZUKERKANDLA w ZŁOCZOWIE.

Pierwszy Gal. Zakład pospiesznej naprawy obuwia na poczekaniu
pod firmą

„Pośpiech" w Krakowie Studencka l. 4

urządzony na sposób amerykański, zaopatrzony w maszyny, pędzone motorem elektrycznym, **wykonuje na poczekaniu wszelkie naprawy obuwia z doborowego materyału i po niskich konkurencyjnych cenach.**

Wprowadzona przez nas nowość, dotychczas w kraju naszym niebywała i niewidziana, przedstawia wielkie korzyści i wprost nieocenioną wygodę dla wszystkich, a szczególnie dla ludzi, zmuszonych do liczenia się z czasem i pieniędzmi, pragnących mieć obuwie naprawione **szybko, trwale, porządnie i tanio!**

Ze zakładem pospiesznej naprawy obuwia połączono **PRACOWNIĘ OBUWIA** **męskiego, damskiego i dziecinnego** według fasonów angiel. amer. i franc.

Powracającym z **W**ód poleca
Cukiernia Lwowska J. Michalika
Floryańska L. 45
Doborowe Cukry, Czekoladki, Pomadki
1/2 kgr. Kor. 2·40.
819

Pierwsza pralnia Wiedeńska
ulica Senacka L. 10
została powiększona i przyjmuje wszelką bieliznę do prania po cenach niskich. Wykonuje szybko i dokładnie bez żadnego uszkodzenia. Uskutecznia posyłki na prowincyę.
Dla p. p. Studentów i Wojskowych ceny zniżone.

Setki zachęcających do kupna towarów użytkowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zawiera mój główny katalog z przeszło 3000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyłam. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad Brüx Nr 327** (Czechy). 875

EMIL HALLER
pod firmą

„MAISON BÉBÉ"

Kraków, Grodzka 6 w podwórcu
Specyalny magazyn
konfekcyi dziecięcej
dla dziewczątek i chłopczyków.
Z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible])